Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Nmer pojedyn[illegible] miejscu 10 h. na prowincji 12 h. [illegible] zmiana adresu 20 h. [illegible] niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 193. **Kraków, Środa dn[illegible]904 r.** **Rok XII.**

Upokorzenie Rosji.

Prezes rosyjskiego komitetu ministrów Witte, wyjechał z Berlina do Norderney, aby tam się spotkać z kanclerzem Rzeszy niemieckiej hr. Bülowem. W ten sposób na widownię polityczną wstępuje ponownie człowiek, o którym niedawno mniemano, że jego karjera jest raz na zawsze skończona. Witte upadł przed rokiem pod naciskiem i wskutek intryg Plehwego i jego kliki. Godność prezesa komitetu ministrów jest w Rosji czysto honorowa i sprawują ją zawsze emeryci. Sądzono zatem, że Witte, który przez długie lata był najbardziej wpływowym ministrem Mikołaja II., został raz na zawsze usunięty od dworu i od rządu. Wojna japońska spowodowała jednak wielki przewrót w zapatrywaniach cara, który instynktownie odczuwa, że klika Plehwego prowadzi Rosję do zguby. Prócz tego zagraża Rosji ruina ekonomiczna i finansowa. Państwo potrzebuje dużo pieniędzy i na prowadzenie wojny i na danie zarobku głodnym masom. Rynki pieniężne francuskie są już wyczerpane. Trudno przypuścić, żeby Francuzi chcieli teraz pożyczyć Rosji większą sumę, kiedy mają już w swoich rękach 10 miljardów rosyjskich papierów. Nie pozostało zatem nic innego jak zwrócić się do Niemiec i tam szukać potrzebnych kapitałów. — Nadarzyła się zaś wyborna sposobność do nawiązania rokowań, gdyż obecnie nadeszła pora odnowienia traktatu handlowego z Niemcami, którego termin upływa w roku przyszłym. Dyskutując o cłach, poruszono także kwestję pożyczki i znaleziono grunt podatny. Niemcy dostarczą Rosji potrzebnych pieniędzy, a za to Rosja zgodzi się na podwyższenie niemieckich ceł zbożowych, a zniży swoje cła dla niemieckich fabrykatów. Będzie to tylko zmieniona forma opłaty procentów. Nie potrzeba chyba wyjaśniać, wiele upokorzenia gotuje Rosji taki układ, zupełnie sprzeczny z jej wszystkiemi tradycjami politycznemi i ekonomicznemi, stawiający ją w stosunku pewnej zależności od Niemiec.

To jeden z rezultatów wojny japońskiej, a raczej ostatni wynik rządów drapieżnej kliki czynowniczo-popowskiej, która wpędziła Rosję w ten nieszczęsny, — fatalny i zupełnie beznadziejny zatarg...

Jako pośrednika do przeprowadzenia tego „interesu“, wybrano Wittego, którego nazwisko przedstawia dla Europy gwarancję pewnego porządku i niejakiej uczciwości w gospodarce finansowej. Jeżeli Wittemu powiedzie się szczęśliwie zawrzeć z Niemcami układ, o ile możności najmniej niekorzystny dla Rosji, w takim razie gwiazda jego zabłyśnie na nowo, i on prawdopodobnie obejmie kierunek ogólnej, a nieuniknionej reformy wewnętrznych rosyjskich urządzeń.

Jakikolwiek jednak będzie rezultat jego misji, uwydatni ona zawsze wielką słabość zewnętrzną Rosji i niepewność jej międzynarodowych stosunków. Zbliżenie do Niemiec, iść musi w parze z potarganiem sojuszu rosyjsko-francuskiego i oznacza gwałtowny przewrót w całej zagranicznej polityce Rosji.

Fermenty sjonizmu.

Zgon przywódcy sjonizmu, Herzla, przypomina oczywiście i samą ideę, czy tam utopję wskrzeszenia państwa żydowskiego, jako jednostki politycznej.

Czy Herzl wierzył w ziszczalność swych postulatów? Czy namiętny feljetonista *Neue freie Presse* na serjo traktował cały ruch sjonistyczny?

I tak i nie. O ile chodziło o uświadomienie żydów jako narodu czyli owego konglomeratu narodowo-wyznaniowego, Herzl najzupełniej serjo akcję swą prowadził. Ale co do Ugandy i Palestyny, oraz innych postulatów ku budowie państwa judzkiego, była to jedna wielka... blaga.

Przed dwoma czy trzema laty [illegible] kongresie sjonistycznym w Bazylei [illegible] przed jednym z berlińskich dzien[illegible]rzy swoje plany o banku palestyńskim — o posłuchaniu u sułtana i t. p. Dziennikarz po wysłuchaniu tych gorących wywnętrzeń, zapytał dość sceptycznie.

— I pan wierzysz, że to możliwe, że pańscy współwyznawcy czy tam rodacy twardo osiedli wśród ludów aryjskich i chrześcijańskich społeczeństw, opuszczą zajmowane stanowiska dla *ad hoc* stworzonej modernistycznej ojczyzny?

— Chociaż nie opuszczą, przetrwają nadal w tradycji żydowskiej! Bo słuchaj mnie pan..

Tu Herzl począł tłómaczyć genezę współczesnego sjonizmu. Zauważono, że wśród żydów, będących rozproszonymi po całym świecie, zaczyna się rwać wiekowa nić solidarności, że się uspołeczniają, a co gorsza porzucają w coraz większej liczbie mozaizm, jedni przyjmując chrzest, drudzy ogłaszając się bezwyznaniowcami.

Chcąc zażegnać w samym zarodzie grożące niebezpieczeństwo, obudzić zapał judaistyczny i przywrócić łączność między żydami całego świata, bez względu na przynależność państwową, stworzyliśmy sjonizm. — Ten ruch wydaje już swoje owoce. A co się tyczy państwa żydowskiego, jest to rzecz odległej przyszłości, jest to — dodał z uśmiechem — biblijna ziemia obiecana.

Przypominam o tem wszystkiem wobec świeżej mogiły przywódcy sjonizmu dlatego, aby ponownie zaznaczyć, iż sjonizm jest przedewszystkiem środkiem ku zrzeszeniu się żydów, ku... panjudaizmowi, jak np. istnieje pangermanizm.

I jeszcze jedno przypomnienie. Herzl, wódz sjonizmu, godził doskonale narodowy judaizm z wszechniemieckością. Na szpaltach znanej nieprzyjaciółki Słowian w ogólności, a Polaków w szczególności, czyli *N. Fr. Presse*, nieraz dawał upust swej nienawiści względem wszystkiego, co polskie, co słowiańskie.

Lżył i zniesławiał społeczeństwo nasze przy każdej nadarzonej sposobności.

Warto o tem przypomnieć wobec świeżej mogiły twórcy sjonizmu, warto zaznaczyć, że sjonizm jest przedewszystkiem środkiem do zrzeszenia żydów, do panjudaizmu rasowego i religijnego....

Swoją drogą, chociaż ruch sjonistyczny ma dużo więcej szczerości i pewnej idealności, niżeli obłudna asymilacja, pokrywająca nieczyste żydowskie spekulacje, przywódcy sjonistów nie mogli odrazu zerwać ze wszystkiemi tradycjami swego plemienia. Herzl był poniekąd fanatykiem żydowskim, ale miał także siłę przekonania, miał prawdziwą miłość swojej idei. Nie przeszkadzało mu to jednak być stałym współpracownikiem najbrudniejszego giełdowego organu, jakim jest *Neue Freie Presse*. Dziennik ten, który znaleźć można przy każdej rozkładowej robocie, nosi maskę niemieckiego, ba nawet wszechniemieckiego patrjotyzmu, — i odgrywa tę rolę tak żarliwie, że zgodnie z teraźniejszymi prądami niemieckimi, napastuje bezczelnie Słowian, a przedewszystkiem Polaków. — Sjoniści, którzy rzekomo walczą z komedją asymilacji, powinniby przecież ostro napiętnować nikczemną politykę *N. Fr. Presse*, — zamiast tego umieszczają w niej stale swoje artykuły... Ta właśnie dwulicowość, robi sjonizm podejrzanym u uczciwych Chrześcijan. Ale powtarzamy, Herzl był w swem działaniu uczciwy, — tymczasem już jego główny pomocnik Nordau jest pospolitym szuastem politycznym. Propaguje on sjonizm dla „geszeftu“, — a w rzeczywistości uważa się za Niemca i to hakatystę. Jakiś fanatyczny sjonista postrzelił go niedawno, oburzony jego nieuczciwością....

Więc sjonizm znajduje się w okresie fermentacyjnym, ale dokonał już zrzeszenia żydów, tak, że panjudaizm przestał być utopją.

Kto się więc jeszcze łudzi na punkcie rzekomej asymilacji „dzieci jednej ziemi“, temu wypada powinszować... osobliwszego daltonizmu.

Sojusz niemożliwy.

Czy sojusz między Kołem polskiem i Niemcami w Wiedniu jest możliwym? — Trzeźwi Niemcy sami przeczą tej możliwości? — Kompromis polsko-niemiecki wzmocniłby Niemców, a osłabiłby Polaków.— Buta niemiecka i prądy wszechniemieckie. — Osłabienie niemczyzny w Austrji równa się osłabieniu Niemców w Europie środkowej.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Wśród licznych komentarzy, którymi prasa wiedeńska zaopatrywała projektowaną podróż dra Koerbera do Galicji, widniała także pogłoska, że ma być to wstęp do utworzenia ścisłego, jawnego sojuszu Koła polskiego z Niemcami w Izbie poselskiej. Ma przyjść — jak twierdzą dzienniki wiedeńskie — do powtórnego wydania większości koalicyjnej z lat 1893—1895, kiedy Polacy byli zrzeszeni z Niemcami.

Takie twierdzenia, wypowiadane w Wiedniu, dowodzą, że Niemcy austrjaccy nie znają przeobrażeń politycznych, jakie zaszły od lat dziewięciu w społeczeństwie polskiem w Galicji. Dzisiaj ścisłe, jawne przymierze Koła polskiego z Niemcami liberalnymi czy postępowymi w austrjackiej Izbie poselskiej jest bardzo trudne.

Dlaczego? Na to pytanie odpowiemy słowami trzeźwo patrzącej, trzeźwo myślącej i mającej odwagę napisać prawdę gazety *Koelnische Volkszeitung*.

Polityka antypolska Prus coraz to wyraźniej coraz bardziej stanowczo odpycha cały naród polski w wszystkich trzech państwach podziałowych od narodu niemieckiego. Uchwalenie nowej ustawy osadniczej przez sejm pruski, obmyślanej na zniszczenie Polaków, uniemożliwia Kołu Polskiemu w Wiedniu zawarcie sojuszu z Niemcami.

Organ katolików nadreńskich ma słuszność. Zaraz to rozpatrzymy dokładniej.

Większość polsko-niemiecka byłaby kompromisem. Kompromis opiera się na pewnych ustępstwach wzajemnych. Niemcy zrobiliby Polakom pewne koncesje polityczne i ekonomiczne i nawzajem zażądaliby koncesyj dla siebie. Jakież byłyby to koncesje? Niemcy, jak to wynika z całego kierunku ich polityki i z ich programu, wymagaliby od Koła Polskiego, by pomagało im w utwierdzeniu hegemonji niemieckiej w całem państwie, by się przyczyniało do utrwalenia rządów niemieckich w Austrji.

Do takiego dzieła Polacy nie mogą przykładać ręki w swoim własnym interesie. Wzmocnienie polityczne niemczyzny w Austrji odbiłoby się przedewszystkiem na stanowisku i położeniu Polaków galicyjskich. Mniejsze albo większe koncesje, dane im przez Niemców, nie zdołałyby zrównoważyć ujemnych następstw, jakie wyniknęłyby z hegemonji spotęgowanej Niemców. Ci utrwaliwszy swoje panowanie, w ziemiach czeskich i słoweńskich, zabraliby się potem do Polaków.

Ale nie koniec na tem! Doświadczenie uczy nas, że polepszenie sytuacji Niemców austryackich wychodzi na korzyść rozrostu prądów wszechniemieckich i hakatystycznych, tych samych prądów, które nas dławią w Poznańskiem, w Prusiech Zachodnich i na Śląsku. Sojusz Koła polskiego z Niemcami w parlamencie wiedeńskim nietylko nie powstrzymałby wszechniemców od duszenia Polszczyzny w Prusach, lecz przeciwnie zachęciłby ich do dalszych gwałtów. Trzeba bowiem pamiętać, iż w owym kompromisie z Niemcami austrjackimi my bylibyśmy stroną słabszą, a więc gralibyśmy rolę najemników zaciężnych, których się używa do posług, ale których się nie szanuje. W Berlinie słabych nigdy nikt nie szanował, tam istnieje obawa wobec silnych. Gdy Koło polskie należało w Wiedniu do prawicy autonomicznej, Berlin nie pozwalał sobie na takie gwałty, jakich dopuszcza się teraz.

W Austrji zaś prąd wszechniemiecki zyskuje coraz większe znaczenie i zagraża nietylko

Słowianom, ale całej monarchji, — zaś przeciwdziałanie temu niebezpiecznemu kierunkowi ze strony umiarkowanych Niemców jest zbyt słabe, aby mogło przynieść jakieś owoce.

WOJNA.

Zdobycie Kajczu jest nowym wielkim sukcesem wojsk japońskich.

Aby ocenić należycie doniosłość tego wypadku, trzeba sobie u[illegible]tomnić plac boju w tej części widowni woj[illegible]anowi go poprzecinane wąwozami pas[illegible]ągnące się z południa-zachodu ku pó[illegible]wschodowi. Na wschód od tego pasma gór [illegible]ją Japończycy, na zachód Rosjanie. Wszystki[illegible] linje komunika[illegible]jne wychodzą z Fengwangczeng, gdzie zgromadziły się główne siły jen. Kurokiego; przechodzą przez pasmo gór i znajdują swe ujście w trakcie, wiodącym z Mukdenu do Kajczu, wzdłuż którego rozłożyły się dywizje rosyjskie. Z powodu znacznej przewagi liczebnej przeciwnika dywizje te skazane były na działanie odporne. Z drugiej znów strony przewaga ta liczebna zachęciła wodza jap. do kroków zaczepnych. W tym celu nakazała jenerałowi Oku atak na Kajczu, który zakończył się zajęciem tej miejscowości.

Stojąc w Kajczu Japończycy zagrażają oddziałom rosyjskim rozłożonym w Niuczwang i nacierają na główne roty Kuropatkina w Tasziczao; stanowczy **jednak** atak wyjdzie od jen. Kuroki, a raczej od marszałka Oyamy, który już objął główne dowództwo nad armją japońską. Armja Kurokiego przebyła już wszystkie rosyjskie wąwozy i kroczy prosto na Liaojang, gdzie stoczy prawdopodobnie decydującą bitwę; korpus j. Oku służy tylko do tego, aby część armji rosyjskiej odciągnąć od głównej kwatery i ułatwić zadanie marszałkowi Oyamie.

Japońscy oficerowie.

W Japonji zrozumiano to doskonale, że o duchu armji stanowi duch i wartość oficerów i wykształcono korpus oficerski do tej wyżyny, że pod wieloma względami może za wzór służyć. Jeden z niemieckich sprawozdawców wojskowych tak mniej więcej opisuje zalety oficerów japońskich.

Nie towarzyskie i hjerarchiczne przywileje, nie próżność, kult zewnętrzności i pozorów doprowadziły korpus oficerski nowożytnej Japonji do tej doskonałości. Duch wojenny, żądza walki, to wrodzone przymioty samuraja (szlachcica), a z nich rekrutują się po większej części oficerowie. Wielki wewnętrzny przewrót odebrał samurajom ich ulubione zajęcie, ich dotychczasowy i właściwy cel życia, ustawiczne niepokoje wewnętrzne, a teraz szukają zaspokojenia w wojnach zewnętrznych; oni to oddawna już nakłaniali rząd do rozpoczęcia wojny z Rosją. Bo bitki chcą za wszelką cenę. Ale to nie wystarcza jeszcze dla kierowników nowożytnego wojska. Również i wysokie, w całym świecie znane poczucie honoru i niezwykłe przywiązanie do monarchy, nie wystarczyłyby dla kierowników armji, którzy przez długie lata pokoju potrafili wojsko postawić na tak świetnej stopie.

Rzadka dyscyplina, właściwa japońskim oficerom wszystkich stopni, nie jest tylko zewnętrzna, nie zaznacza się jedynie głośnem trzaskaniem obcasami i dzwonieniem ostrogami, niemniej przeto tkwi głęboko. Japoński oficer zawsze czuje się w służbie; towarzyskiemu życiu nie oddaje się prawie wcale, a w koszarach i biurze przesiaduje dłużej niż jego europejski rówieśnik, przyjmuje bez niechęci pracę, która Europejczykowi wydawałaby się nadludzką, a wolne godziny zajmuje studjami militarnemi. Stąd też u japońskic[illegible] oficerów spotyka się nieraz obznajomienie w [illegible] szczegółach z wojskowemi rzeczami Euro[illegible]meryki. Rozkaz przełożonego [illegible]ażany jest [illegible] święty. Bezwzględne wypeł[illegible]kazów widoczne jest wszędzie, aż do najdrob[illegible]szych szczegółów na polu ćwiczebnem i w manipulacjach biurowych. Niewypełnienie, a choćby tylko bierne pominięcie rozkazów, przepisów, albo poleceń, uważa japoński oficer za coś niesłychanego, niemal za zbrodnię. Niedawno dopiero, podczas wojny, były przykłady, że oficerowie, którym przez nieszczęśliwy zbieg okoliczności nie udało się wypełnić zadania, dokonywali harakiri... Po prostu nie mogli dłużej żyć. Jeden poderżnął sobie szyję z powodu samego podejrzenia, że był na żołdzie rosyjskim, a umierając prosił o przeprowadzenie śledztwa; inny oficer sztabowy odebrał sobie życie, skoro wpadł w niewolę rosyjską. I nietylko to co rozkazane wypełnia japoński oficer, stara się jeszcze poza ramami rozkazu wszystkie swe siły oddać służbie. To jest prawdziwa dyscyplina.

Inną, szczególnie uderzającą formą dyscypliny objawiającej się w korpusie oficerskim, jest panowanie nad sobą. Leży to wprawdzie już we krwi samuraja, od którego niegdyś wymagano, by z uśmiechem na ustach znosił najstraszniejsze męczarnie i śmierć. W dzisiejszej armji jest jednak to panowanie nad sobą sztucznym produktem świadomego wychowania. Dowodem na to postępowanie władz wobec oficerów, którzy nad sobą zapanować nie umieją. Niedawno dopiero za bicie żołnierza w jednym tylko wypadku, skazano w Hierosimie pewnego oficera od pionierów na więzienie i wykluczenie z armji, co w Japonji za znacznie większą uważane jest hańbę, niż w Europie.

Nigdzie nie przestrzega się tak ściśle granic kompetencji poszczególnych dowódców, jak w Japonji, to też drobne konflikty oficerów, albo zazdrości, nie są tam wcale znane. Dumny i wykwintny jest oficer, tak jak każdy Japończyk; unika niepotrzebnych waśni i starć. wypadki biernego oporu, lub jak to niedawno było we Francji, jawnego sprzeciwiania się służbowemu rozkazowi, są rzeczą niesłychaną. W towarzystwie są oficerowie zamknięci w sobie i milczący, ale obserwują wszystko bardzo bystro. Nieczuli są na pochlebstwa, wiadomości o nowych powodzeniach japońskiego oręża, przyjmują z obojętnym spokojem, za gratulacje dziękują grzecznie, ale zimno, jak gdyby zwycięstwa japońskie rozumiały się same przez się. Unikają, nie już krytyki, ale najdrobniejszej wzmianki o wypadkach wojennych. Również milczeniem zbywają indagowanie w kwestjach militarnych zupełnie obojętnych, dotyczących naprzykład uzbrojenia któregoś z wojsk europejskich.

To też kierownictwo armji japońskiej cieszy się zupełnem zaufaniem ogółu. Ci ludzie posiadają bowiem najprzedniejsze przymioty, wymagane od wodzów, którzy jednem skinieniem tysiące ludzi mogą wysłać na śmierć.

Chińczycy wobec wojny.

W *Now. Wr.* znajdujemy informacje o chińskim jenerale Ma, dowodzącym najlepszemi wojskami w Chinach.

„Jen. Ma znajduje się obecnie w mieście Eonche na czele 50.000 ludzi. Reszta w małych oddziałach zajmuje Tziu-czu-fu, Szanghajwajn, Tientsin, Kulikula, Sanzuta, Chalacha, oraz granice nasze od Mandżurji i Mongolji. Żołnierze przebywający na kresach nie noszą mundurów, a udają zwykłych robotników. Składy broni i żywności znajdują się pod ziemią. Owi żołnierze mają polecenie bacznego śledzenia naszych podjazdów i wszystkich naszych ruchów nad granicą.

„Posterunki żołnierzy umundurowanych są ciągle wzmacniane. Po miastach i wsiach wywieszono ogłoszenia, zakazujące mieszkańcom sprzedawać czegokolwiek Rosjanom i służyć im pod grozą ścięcia.

„Fifaguani i książęta mongolscy nieustannie posyłają swoich wywiadowców na teatr działań wojennych i głównie ku Portowi Artura i Inkau, a żołnierze chińscy przechodzą naszą granicę pod przebraniem kupców i przedsiębiorców, lub w Mongolji lamów i duchownych. Cała ta kompanja pilnie baczy na każdy nasz krok i zlewając się z ludnością miejscową, czyni wszelką faktyczną kontrolę prawie niemożliwą.

„Jen. Ma zwraca też uwagę na chunchuzów i kieruje ich działaniami. I tak we wsiach Wandjedień, Syczajza i Sandjawona mieszkańcy miejscowi donieśli, że w początkach maja przez wsie ich przeszło kilka oddziałów konnych, doskonale uzbrojonych chunchuzów, liczących po 300 ludzi i wszystkie kierowały się do linji kolei żelaznej.

„We wsiach Szaumiadza i Sandiche ciągle biwakują bandy rozbójników, przepędzających dni na wywiadach i rabunkach, a powracających

---

CYGARNICZKA

przez

Artura Gruszeckiego.

85 (Ciąg dalszy).

Wziął ją pod brodę, podniósł twarz jej w górę, uśmiechnął się:

— Spójrz na mnie... wcale dobre masz oczy... i przyjemna jesteś... no, bądź dobrej myśli... pomogę ci.

Na drugi dzień szła Stasia do fabryki z wielką trwogą. A jeśli sąd skaże ją na zamknięcie przez kilka dni?... Wprawdzie mówiły jej cygarniczki, że zamykać nie wolno, ale kto tam może wiedzieć? Jeśli ją zamkną, nie spotka już Sobka, on pojedzie wieczorem na połów i kto wie, czy wróci?

Okrutnie się lękała, a z drugiej strony była też ciekawa, jak to odbywa się sąd i czy cała prawda o Krużiku wyjdzie na jaw. Ona przecież niewinna, że mu to i owo odpowiedziała na jego bezecne łajanie, uważała za słuszne, a tem bardziej, że on porwał się ją wyrzucić.

Weszła do fabryki około ósmej godziny. — Portjer z miną majestatyczną oświadczył, że sąd w jej sprawie odbędzie się dzisiaj, a tymczasem niech czeka w przedpokoju urzędowego gmachu, póki nie przyjdzie urzędnik prowadzący śledztwo. —

W jakąś godzinę później woźny zawołał Stasię do biura Utikala, urzędnika przy rewizji i zarazem delegowanego do śledztwa.

Siedział łysy, przygarbiony, z wyrazem niezadowolenia na twarzy. — Zadał kilka ogólniejszych pytań Stasi, zezwolił na opowiadanie całego zajścia i z twarzą, która nic nie mówiła, skinął głową Stasi, a sam poszedł do inspektora. Dopiero w jakąś godzinę woźny zawołał na stojącą w przedpokoju:

— Żagielska na sąd!

Weszła do pokoju oświetlonego dwoma oknami, pomiędzy któremi, trochę wysunięty na pokój, stał stół przykryty zielonem suknem, za którym siedział na fotelu inspektor. Obok niego z prawej strony urzędnik fabryczny, młody człowiek, patrzący z obawą i szacunkiem na przełożonego, a dalej jeden z robotników. — Z lewej strony inspektora siedział werkmajster, Niemiec tłusty, gruby, a przy nim robotnica, celarka, ciesząca się zaufaniem zarządu.

Przy osobnym stoliku siedział Utikal, który przeprowadzał śledztwo.

Stasi, stojącej wprost okien, zadał inspektor kilka pytań, dotyczących nazwiska, wieku, zajęcia i rzekł uroczyście:

— Pan Utikal, przeprowadzający śledztwo, ma głos!... Proszę, zaczynaj pan.

Wezwany wytarł nos kolorową chustką, odkrząknął i mówił, rzucając od czasu do czasu okiem na rozłożony arkusz papieru:

— W dniu wczorajszym rano pan asystent Krużik wszedł jak zwykle na kontrolę robót do sali pierwszej. Jako urzędnik sumienny badał starannie postęp roboty przy różnych maszynkach, aż z kolei doszedł do maszynki szóstej, przy której podsądna Żagielska była nakładaczką.

Znów zachrząkał, spojrzał surowo na trochę zastraszoną Stasię, i mówił:

— Pan asystent Krużik zauważył, że materjał przeznaczony na fabrykację papierów jest wilgotny, co potwierdził zawołany dozorca. Ponieważ trudno przypuścić, by równocześnie zważony materjał przy innych maszynkach był suchy, a przy szóstej wilgotny, zachodziło słusznie podejrzenie, iż nakładaczka, tu obecna podsądna, celem ułatwienia sobie pracy zwilżyła sztucznie materjał. Stosownie do przepisów kazał pan asystent Krużik celarce zrewidować podsądną na kurytarzu.

Odetchnął, a po chwili:

— Celarka nie znalazła nic podejrzanego, gdyż podsądna mogła flaszeczkę z wodą bądź ukryć poprzednio, bądź dać na przechowanie innej robotnicy. Podsądna wracając na swe miejsce spojrzała drwiąco na pana asystenta Krużika, a ten dał jej surowe napomnienie, może trochę za surowe, ale przy nadzorze tylu sal, przy kontroli tylu robotnic, z których każda chce oszukać, zrobić nadużycie... zdenerwowanie jest naturalne. Wówczas podsądna wbrew przepisom wszczęła kłótnię ze swym przełożonym, a gdy ten chciał położyć rękę na jej ramieniu, by usiadła i zamilkła... ona rzuciła się na niego, jak zwierz dziki, potrąciła bardzo silnie, wybiegła z sali, i samowolnie porzuciła robotę... Oto jest prawdziwy przebieg zajścia.

— Słyszeliście wyniki śledztwa? — spytał inspektor sędziów, — zrozumieliście?

— Tak jest, odmruknęli.

— Dziękuję panu, panie Utikal, — skinął głową na znak pożegnania.

A gdy urzędnik wyszedł, zwrócił się inspektor do Stasi:

— Podsądna, co masz na swe usprawiedliwienie?

— Ja panie inspektorze nie porzuciłam roboty samowolnie; sam pan inspektor zabronił mi iść na salę.

— Tak... tak... pamiętam i nie za opuszczenie będziesz sądzona. Czy nic więcej nie masz do powiedzenia?

— Pan asystent przyczepił się do mnie nie dlatego, że tytuń był jakby wilgotny, lecz już od tygodnia męczył mnie...

— To nie należy do rzeczy, — zawołał surowo inspektor, — idzie tylko o wczorajsze zajście, i o tem wolno ci mówić.

Stała przez chwilę zmieszana i zaczęła:

— Pan asystent zawołał mnie wczoraj rano do swego biura...

— To nas, jako sędziów nic nie obchodzi,— przerwał jej inspektor, — nas interesuje tylko zajście na sali pierwszej.

Stasia patrzała bezradnie na pokój, sędziów, w okna... szukając uporczywie w swej głowie, co może powiedzieć na swe usprawiedliwienie, a musi się bronić, bo urzędnik oskarża ją ciężko, a ona niewinna...

(Ciąg dalszy nastąpi).

na nocleg do oznaczonych z góry miejscowości. Dowódcy tych band jeżdżą często do jen. Ma.

„Zwrócił on także uwagę na składy żywności w miastach, wsiach i w gorzelniach. Przygotowano tam w znacznych ilościach groch, ryż, zboże, kukurydzę, soczewicę i t. d. Mają również składy białego i niebieskiego płótna. Jenerał nie zapomina też o agitacji przeciw nam wśród książąt mongolskich. Rezultatem tego jest formowanie przez nich nowych oddziałów konnych. Jeden z nich, w sile około 500 ludzi, przybył w tych dniach z Satfazy do Kulo i rozstawił linję posterunków.

„Cała suma przytoczonych faktów mimowoli każe przypuszczać, że jen. Ma czeka tylko na odpowiednią sposobność, aby podnieść sztandar powstania przeciw nam. Ale to nastąpi oczywiście tylko w razie decydującego powodzenia Japończyków na teatrze wojny.

„W innych częściach Mandżurji — dodaje korespondent — ludność i władze bardzo chętnie spełniają wszystkie wymagania Rosjan“.

Miljony Kartuzów.

Komisja parlamentu francuskiego, wybrana dla zbadania sprawy rzekomego usiłowanego przekupstwa ze strony Kartuzów, uchwaliła szereg rezolucyj, które są surowem potępieniem polityki p. Combes. Z wielką skrupulatnością usunęła komisja wszelkie wątpliwe fakta i stwierdziła, że zarzut przekupienia prezesa gabinetu lub jego syna, nie został udowodniony, ale zarazem orzekła, że próby przekupstwa ze strony zakonu nie było.

Uchwalając pierwszą rezolucję dr Colina, komisja uczyniła pośredni zarzut Combesowi, który w dniu 10-ym czerwca z trybuny izby obarczył wprost zakon Kartuzów odpowiedzialnością za usiłowane przekupienie rządu. Komisja wyraźnie orzekła, że takiego usiłowania ze strony Kartuzów ani bezpośrednio, ani pośrednio nie było. Komisja stanęła tu widocznie w obronie zarówno bankiera Chaberta, jak dzisiejszego komisarza francuskiego na wystawie powszechnej w St. Louis, byłego urzędnika w ministerjum handlu, p. Michała Lagrave'a, którzy nie występowali z żadnemi sformułowanemi i przez Kartuzów sobie podszepniętemi propozycjami, wyrażali tylko swoje indywidualne zdanie, iż losy Kartuzów mogłyby korzystniejszy dla nich przybrać obrót, gdyby ofiarowali jakąś sumę na rzecz instytucji filantropijnych, przez rząd popieranych. Że p. Chabert takiego systemu dopomagania rządowi funduszami, trzymał się w praktyce życia, dowodzi ofiara 100.000 fr., złożona przez niego w ręce p. Mascuranda, prezesa „republikańskiego komitetu handlu i przemysłu“, podczas kampanji wyborczej, prowadzonej przez p. Waldecka-Rouseau.

Komisja stwierdziła przeto w pierwszej zaraz fundamentalnej rezolucji, że próby przekupstwa nie było, a tem samem, że p. Emil Combes, prezes ministrów, nie miał prawa z trybuny izby deputowanych w dniu 10-tym czerwca fakt ten nie istniejący z wielkim patosem obwieścić światu.

Jeszcze ostrzejsza jest czwarta rezolucja, która wprost nagania p. Combes'a za to, że bez dostatecznych przyczyn, z karygodną nieoględnością, wywołał nowe silne rozjątrzenie umysłów w kraju i dał nową podnietę plotkarstwu międzynarodowemu, które dosyć długo już żyło kosztem Francji w epoce procesu Dreyfusa, epoce, mającej dzisiaj smutniejszy epilog, niż w najczarniejszych godzinach przewidywano: epilog, obarczający winą sprzeniewierzeń i oszustw całą drużynę wysokich oficerów sztabu jeneralnego. Przez wmieszanie nieuniknione do sprawy Kartuzów dzisiejszego komisarza francuskiego działu na wystawie powszechnej w St. Louis, p. Lagrave'a, który skutkiem tego musiał opuścić to stanowisko, skompromitowano wprost przedstawiciela urzędowego Francji na posterunku międzynarodowym.

W piątej rezolucji zarzucono rządowi wpływanie na tok postępowania sądowego.

Jak widzimy, rząd, obarczony takimi zarzutami, nie mógłby się ostać. To też p. Combes przeciwstawi rezolucjom komisji sprawę osobistego zaufania i wygra, ponieważ większość Izby jest ministerjalnie usposobiona, a stoi w sprzeczności ze swoją komisją, obraną w biurach (podobnie jak budżetowa) i nie odpowiadającą ściśle nastrojowi większości.

Ażeby wynikom śledztwa swojego nadać znamię wszechstronności i sumienności, komisja w drugiej swej rezolucji zaproponowała polecenie ministrowi sprawiedliwości, ażeby wyśledził i ukarał osoby, które bez upoważnienia p. Combesa, lub członków parlamentu udawały się do Kartuzów z propozycjami ofiarowania im sum wzamian za pozostawienie Kartuzów we Francji. Komisja, żądając „wyśledzenia“ tych osób, stwierdziła pośrednio, że nie zupełnie wierzy zeznaniom kucharza Gendre'a, jakoby pośrednikiem takim był p. Mascuraud.

Sprawa przeto kończy się dla p. Combes'a, jego syna i Kartuzów. Nie schodzi jednakże ani z pola dyskusji publicznej, ani ze szlaku dochodzenia prawnego, gdyż minister Vallé będzie musiał wytoczyć śledztwo sądowe, aby wynaleźć istotnych winowajców, którzy usiłowali wywołać wrażenie, iż występują w imieniu rządu, lub członków parlamentu, domagając się od przeora Kartuzów, O. Reya, pieniędzy.

W każdym razie dochodzenia i badania komisji wykazały, że niemoralność życia publicznego we Francji przybiera rozmiary niepokojące.

ZE SWIATA.

Jubileusz... puszki do konserw. — W roku bieżącym mija lat 100 od wynalezienia puszki do konserw. Zwyczajny kucharz paryski, Franciszek Appert, zgłosił się przed laty stu do francuskiego ministerjum wojny i przedstawił własny system konserwowania rozmaitych środków żywności. — Sposobem próby zaopatrzono w konserwy Apperta kilka okrętów wojennych, a niebawem rada hygieniczna zaopinjowała, że konserwy mięsne i jarzynowe po trzech miesiącach są zupełnie dobre. Skrzynka konserw Apperta pozostała przypadkowo w składzie okrętu „Majestueux“, gdzie odnaleziono ją dopiero po roku; zawartość jej, ku ogólnemu zdumieniu, nie uległa najmniejszemu zepsuciu. Appert otrzymał od rządu francuskiego 12,000 franków, jako nagrodę za swój wynalazek. Napisał on też książkę p. t. „Sposób konserwowania wszystkich substancji zwierzęcych i roślinnych“, która doczekała się pięciu wydań. Appert używał naczyń szklanych lub glinianych, w których starannie sterylizował potrawy. Dzisiaj, jak wiadomo, metody konserwowania są znacznie ulepszone i wytworzył się stąd przemysł, na wielką skalę prowadzony.

* * *

Eksplozja lokomotywy. Niezwykły wypadek kolejowy zdarzył się w tych dniach w Paryżu. O godz. 11-ej przed południem, na wielkim dworcu St. Lazare, w dzielnicy de l'Europe, w której ulice nazwane są według stolic europejskich, nastąpił wybuch lokomotywy. Skutek był poprostu straszny, jakkolwiek ofiar w ludziach za sobą nie pociągnął. Kocioł lokomotywy pękł na pięć części, które poleciały wysoko w powietrze. Dwa odłamy wpadły na położoną wysoko ulicę de Berne, jeden uderzył w chodnik, drugi w dom. Liczne domy na tej samej ulicy i na sąsiednich bombardowane były przez odłamy żelaza, które ważyły do 200 kilo. Na moście de l'Europe, który właściwie jest wielkim, wznoszącym się nad torem kolejowym placem, gdzie wychodzi siedm ulic — wszystkie domy wyglądają, jak po bombardowaniu; szyby w dalekim promieniu dokoła potrzaskane, balkony poodrywane, płoty zniszczone, meble wewnątrz mieszkań poprzewracane. Wielka mutra od śruby wpadła do pracowni malarskiej Perrina i uderzyła w ścianę, o kilka centymetrów od miejsca, gdzie artysta siedział przy robocie. Pociąg, nadjeżdżający z Auteuil, uległ gwałtownemu wstrząśnieniu, a w wagonach, nawet ostatnich, szyby zostały strzaskane. Paniczny przestrach powstał na dworcu i w całej okolicy; pasażerowie, urzędnicy i przechodnie biegali,

Hough Conway.

W OBJĘCIACH NOCY.

Przekład z angielskiego H. S.

11 (Ciąg dalszy).

Dość trudno było mi domyśleć się, jakiej jest narodowości. Brwi czarne, rzęsy długie i gęste, oczy czarne mogły być włoskie; lecz płeć jasna, rysy delikatne, gęste włosy ciemne nie oznaczały stanowczej narodowości; wziąłbym ją w każdym razie za Angielkę, gdybym ją spotkał samą.

Ubrana była skromnie, a po jej zachowaniu znać było, że nie jest cudzoziemką, zwiedzającą kościół przez ciekawość. Dopóki jej towarzyszka nie skończyła pacierzy, siedziała nieruchoma. — Stara wyglądała na służącą, a sądząc po gorliwości, z jaką się modliła, osądziłem, że prosiła nieba o wiele rzeczy. Obok niej, młoda dziewczyna nie zdawała się brać żadnego udziału w tych gorących błaganiach. Siedziała, podobna do posągu, pogrążona w głębokiej zadumie, lub też, jak sobie wyobraziłem, pogrążona w smutnych myślach.

Siedziała w ten sposób, że mogliśmy widzieć tylko profil jej twarzy, który był bez zarzutu. Kenyon prawdę powiedział, nazywając ją arcydziełem. Spokój niezwykły rozlany był na tej przepięknej twarzy.

Niedługo potem obydwie kobiety podniosły się, jednocześnie z niemi skierowałem się ku drzwiom kościoła.

Gdy młoda dziewczyna zatrzymała się, podczas kiedy jej służąca maczała palce w święconej wodzie, mogłem przypatrzeć się jej dowoli.

Tak, była niezaprzeczenie piękna; lecz było coś niezwykłego w jej piękności. Uderzyło mnie to gdy spojrzenie jej spotkało się z mojem — spojrzenie marzące, spojrzenie, które zdawało się utkwione w przedmiot daleki... Zrobiło na mnie dziwne wrażenie, nie mogłem zdać sobie jasno sprawy z rodzaju tego wrażenia.

Wychodząc z kościoła, zauważyłem mężczyznę, stojącego przy schodach, mężczyznę w średnim wieku, wyglądającego dystyngowanie. Plecy miał trochę zgarbione i złote okulary na oczach.

Co do narodowości tego pana, nie można się było pomylić: wszystko wskazywało Włocha. Widocznie na kogoś oczekiwał.

Spostrzegłszy go, służąca krzyknęła zdziwiona, podbiegła i pocałowała go w rękę.

Młoda dziewczyna pozostała zupełnie obojętna.

Widocznie pan ten miał interes do służącej. Powiedział jej kilka słów na stronie i oboje odeszli pod portyk kościoła.

Rozmawiali tam z zajęciem i od czasu do czasu spoglądali na młodą dziewczynę.

W chwili gdy opuściła ją towarzyszka, dziewczyna postąpiła kilka kroków, potem się obróciła. Mogliśmy wtedy ocenić doskonałość jej piękności i całej postaci.

— Jaka ona piękna — rzekłem raczej do siebie, niż do Kenyon'a.

— Tak, lecz nie tak piękna, jak myślałem. Brak jej, sam nie wiem czego, może wyrazu.

— Mnie się zdaje, że nic jej nie brakuje, odpowiedziałem z takim zapałem, iż Kenyon zaśmiał się głośno.

— Czy gentlemani angielscy przypatrują się swoim rodaczkom w miejscach publicznych tak, jak panowie to robicie, lub czy też w ten sposób zachowują się tylko względem kobiet włoskich?

Takie zapytanie obiło się o nasze uszy.

Obróciliśmy się jednocześnie i zobaczyliśmy pana wysokiego wzrostu, mogącego mieć lat około trzydziestu. Rysy miał regularne, lecz nieprzyjemne. Wyraz ust drwiący przysłaniały gęste wąsy, a złość paliła się w oczach czarnych pod ściągniętemi brwiami.

Ten człowiek miał postawę wyzywającą, a mówił zuchwale.

Chciałem odpowiedzieć, lecz Kenyon, który był przytomny i zdolny każdemu dać naukę przyzwoitości, uprzedził mnie.

Uniósł kapelusz i ukłonił się w ten sposób, iż niepodobna było powiedzieć, czy to jest przeproszenie, czy poprostu chęć żartu.

— Signor — rzekł — Anglik zwiedza wasz cudowny kraj, aby uwielbiać wszystkie w nim piękności natury i sztuki.

Czyżby nasze pochwały obrażały pana?

Nieznajomy jeszcze więcej zmarszczył czoło.

— Jeżeli postąpiliśmy źle, zechce signor wyrazić nasze przeproszenie tej damie. Czy mam powiedzieć swojej żonie, czy córce?

— Nie jest ani jedną, ani drugą — odpowiedział nieznajomy ze złością.

— Ah! więc przyjaciółka. Pozwól pan powinszować sobie, że tak wyśmienicie znasz nasz język.

Kenyon mówił tonem tak uprzejmym i tak naturalnym, że Włoch wahał się chwilę, czy ma uwierzyć, że z niego żartują.

— Spędziłem kilka lat w Anglji — odpowiedział.

— Kilka lat! Nie sądziłbym nigdy, gdyż jest jedna rzecz zupełnie angielska, daleko ważniejsza, niż dobry akcent, a której pan nie nabyłeś.

— Co takiego, proszę pana?

— Przyzwyczajenie do mieszania się tylko w swoje interesy — rzekł Kenyon krótko, odwracając się do niego plecami.

Włoch zaczerwienił się. Baczyłem na niego pilnie, w obawie, aby nie rzucił się na mojego przyjaciela, lecz Włoch zaklął i oddalił się szybko.

Podczas tej rozmowy stara sługa rozstała się ze swoim panem, który połączył się zaraz z Włochem, zmonitowanym przez Kenyon'a, wziął go poufale pod rękę i znikli obydwaj razem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

krzycząc, wołając o pomoc — nie zdawali sobie zupełnie sprawy z tego co się stało. Cudem iście nikt nie został zabity, jest wszakże 17 osób ranionych, przeważnie lekko, odłamkami żelaza, które jak kule działowe latały we wszystkie strony i wpadały do mieszkań. Technicy narazie nie umieją objaśnić przyczyny wybuchu, który zrządził takie spustoszenie.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś środa Małgorzaty panny i Anakleta papieża męczenników; we czwartek Bonawentury biskupa wyznawcy doktora kościoła i Marcelina wyznawcy.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 47, zachód przypada o godz. 7 minut 43, długość dnia godzin 15 minut 56.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Wiadomości diecezjalne. Diecezja tarnowska. — Prezentę na probostwo w Pstrągowej otrzymał ks. Andrzej Polek, katecheta szkoły ludowej w Kolbuszowej; na probostwo w Żegocinie ks. Andrzej Pawlicki. proboszcz ze Słupca. Święcenie presbyterjatu z rąk ks. biskupa otrzymali ukończeni pastoraliści: Bajda Jan, Jaroch Andrzej, Mazur Roman, Przywara Michał, Rogosiński Józef, Sitko Roman, Słowik Jan, Suwada Karol, Szewczyk Józef Wiślicki Jan.

W Akademji rolniczej w Dublanach złożyli egzamin główny pp.: Zdzisław Bańkowski, Henryk Gawroński, Karol Kintal, Władysław Lang, Henryk Maciejowski (z odzn.), Józef i Stefan Mateccy, Andrzej Piotrowski (z odzn.), Adam Rudolphi, Jan Tascher, Franciszek Wesoliński, Feliks Winnicki.

Nowy Targ 11 lipca 1904. (Otwarcie koleji Nowy Targ, Sucha Hora,

Do najnowszych wypadków dnia, zaliczyć należy otwarcie ruchu kolejowego na przestrzeni Nowy Targ Sucha Hora z dniem 1 lipca b. r.

„Urbi et orbi“ ogłoszono, że otwarcie linji tej miało nastąpić w d. 25 czerwca br., wszystko przygotowane potemu, poświęcenie stacji w Czarnym Dunajcu. smaczny obiadek w domu pp. Struszkiewiczów. Aż tu nagle spada hiobowa wieść iż otwarcie koleji wstrzymane do nieoznaczonego czasu, bez podania przyczyn. Dopiero w toku dowiedzieć się można było, że otwarcie wstrzymano z powodu nadzwyczajnych żądań braci Węgrów, którzy nietylko odnoszą korzyść znaczną z powodu otwarcia tej koleji, ale przy sposobności chcieli wyzyskać drugą połowę monarchji. Żądają więc 400.000 kor. na naprawy swej linji i rozszerzenie granicznej stacji Sucha Hora pewnych procentów na utrzymanie powiększonej służby, a co najciekawsze 4 kor. na każdy wóz przechodzący przestrzeń 300 niespełna metrów od granicy galicyjskiej do środka stacji Sucha Hora. Jak się ułożyły te stosunki, nie wiadomo, faktem jednak jest, że ruch kolejowy otwarto w d. 1 lipca br. a jak wieść niesie Węgrzy dostali 73 tys. kor. tytułem bezprocentowej pożyczki spłacalnej w 90 latach.

Kwiatek polszczyzny. Żydowska zwierzchność gminna w Mielcu posługuje się pieczątką urzędową z takim napisem: „Przełożeństwa gminna israelicka wyznaniowa w Mielcu“. Taką pieczątką zaopatrzony jakiś „akt urzędowy“ tej gminy żydowskiej nadesłano nam. Mniejsza już o ten niby polski język, w którym ów „akt wystylizowano, ale niechże to żydowskie „przełożeństwo“ sprawi sobie nową pieczątkę z napisem polskim, jeśli chce posługiwać się polskim językiem, albo, co byłoby daleko właściwszem, niech używa pieczęci żydowskiej.

Gdzie my żyjemy? „Tygodnik Samborsko-Drohobycki“ donosi o następującym fakcie:

„W Drohobyczu onegdaj w nocy na przedmieściu Zadworne kilkunastu parobków Rusinów otoczyło dom, w którym mieszka kancelista kolejowy p. Kaim wraz z rodziną i zanucili najpierw pod oknami trawestację hymnu narodowego „Jeszcze Polska nie zginęła“:

Jeszcze Polska nie zginęła
Ale zginąć musi,
Bo co Niemiec nie wydusił
To Moskal dodusi.
Jeszcze Polska nie zginęła
Ale zginąć musi —
Jeszcze Polak Rusinowi
Czyścić buty musi itd.

aż do zachrypnięcia, a następnie wiedząc, że w domu jest dorosła córka pp. K., panna 18-letnia, zaczęli śpiewać bezecne sprośne śpiewki ruskie, których tekstu ze względu na moralność publiczną nie możemy nawet powtórzyć i potem tak na przemian raz polityczne a raz pornograficzne piosnki śpiewali przez całą noc aż do białego dnia bez przeszkody.

Gdy weźmiemy pod uwagę ścięcie drzewa pamiątkowego przed kościołem przed kilkoma dniami dokonanego, uszkodzenie pomnika wieszcza narodowego Adama Mickiewicza w ogrodzie miejskim, zniszczenie tablic z polskiemi nazwami ulic, to zapytać się musimy ponimo woli: gdzie my żyjemy?“

Żydzi handlarze żywym towarem zjechali z Rosji do Austrji i Niemiec na połów. Pod maską agentów dla teatrów rozmaitości kręcą się oni nietylko po miejscach publicznych, ale nawet wkradają się do domów prywatnych i ofiary swoje wysyłają na daleki Wschód na plac wojny. W Berlinie zdarzyły się nawet porywania dziewcząt; w jednym takim wypadku policja wpadła na ślad i z j-j zarządzenia aresztowano w Bernie handlarza żyda Moszka Lubeckiego z trzema ofiarami. — Niemiecki komitet pań dla zwalczania handlu dziewczętami wydał odezwę, ostrzegającą przed sieciami tych łotrów. Odezwa zaleca, aby dziewczęta w razach otrzymania propozycji wyjazdu zawiadamiały o tem delegatów komitetu, lub władze.

Strejk w Borysławiu (Tel.). Komitet strejkowy z powodu spóźnionej pory nie powziął wczoraj żadnej rezolucji. We wtorek przybywają dalsze dwa bataljony piechoty, oraz jenerał major obejmujący dowództwo nad „armją borysławską“, wynoszącą razem 7 batalionów tj. około 2500 ludzi, oraz pół kompanji pionierów.

Z Kołomyji do Lwowa przeniesiony został notarjusz Bronisław Nartowski.

Następca saskiego tronu Frydryk August przybył wczoraj przed południem „incognito“ pod nazwiskiem Jana Rochvitsa, wraz z dziećmi do Szmeksu na Węgrzech na kilkutygodniowy pobyt.

KRAKÓW 13 lipca

P. minister rolnictwa przybędzie do Krakowa dnia 16 b. m. o godz. 6-tej rano i tegoż dnia o g. 11-tej przed południem będzie udzielał audjencji w gmachu starostwa.

Zapiski osobiste. Prezydent miasta dr Leo wyjeżdża 20 b. m. na kilkutygodniowy urlop. W urzędowaniu zastępować go będzie wiceprezydent p. Chyliński.

Dyrektor Bibljoteki Jag. dr Karol Estreicher wyjechał wczoraj do Zakopanego na pobyt letni.

Dr Jan Waligórski objął wczoraj urząd sekretarza Uniw. Jag.

Dyrektor Pawlikowski bawi w Krakowie w powrocie z Warszawy do Lwowa.

Członkowie kapituły krak. ks. prałat Feliks Gawroński i ks. kan. Józafat Sobierajski wyjechali do Zakopanego; ks. kan. dr Czesław Wądolny wyjechał wczoraj do Kissingen.

Prof. dr Józef Milewski został mianowany prezesem komisji egzaminów rządowych oddziału historyczno prawniczego.

Komisja inwestycyjna Rady miasta, odbędzie dziś we środę dnia 13 b. m. o godz. 5 po południu posiedzenie. Na porządku dziennym posiedzenia: 1) rozdanie robót przy budowie Akademji handlowej; 2) przebudowa starego gmachu teatralnego.

Hr. Milewski — Barber. Od zastępcy prawnego hr. Milewskiego, dra Tadeusza Glusińskiego, otrzymujemy następujące wyjaśnienie, prostujące niektóre szczegóły, przez nas w sprawie tej podane.

Mylnem było doniesienie, jakoby hr. Milewski kilkakrotnie strzelał z rewolweru do Barbera i aby ranił go w brzuch. W rzeczywistości bowiem rzecz miała się tak: hr. Milewski napadnięty przez Cecylję Włodzimierską i Barbera i uderzony bardzo silnie przez Barbera w głowę, w chwili, gdy Włodzimierska trzymała go za piersi, dał do uciekającego szybko Barbera już w odległości około 20 kroków jeden tylko strzał, który ugodził Barbera z prawej strony poniżej grzbietu, przebił go na wylot, nie naruszając jednak wedle orzeczenia lekarskiego „żadnych szlachetnych części“.

Mylnem też było doniesienie, że obrona zażądała zbadania stanu umysłowego hr. Milewskiego przez psychiatrów sądowych. Przeciwnie, gdy wieści takie, rozpuszczane tendencyjnie przez pewien odłam prasy wiedeńskiej doszły do wiadomości Milewskiego, tenże natychmiast udał się do sędziego śledczego i tam z całą stanowczością oświadczył i do protokołu podał, że jest zupełnie umysłowo zdrów i że żadną chorobą umysłową bronić się bynajmniej nie zamierza.

Dalsze szczegóły, udzielone nam przez dra Glusińskiego, dotyczące sprawy pojedynkowej, pomijamy, gdyż poprzednio już zamieściliśmy je w osobnym artykule. Świeżo dowiadujemy się, że sąd suczawski dawno już ogłosił Barbera za marnotrawcę i oddał go pod kuratelę. W związku z tą sprawą, zostającą skargą sędziego hr. Mieroszewskiego przeciw adwokatowi wiedeńskiemu, drowi Frischauerowi, który twierdził, że wyrok sądu krakowskiego, skazujący Włodzimierską, wydany był wbrew prawu i sprawiedliwości, a dyktowany jakimiś ubocznymi względami, jakoteż skargę hr. Milewskiego przeciw temu samemu adwokatowi, odstąpił sąd wiedeński krakowskiemu sądowi.

Z za kulis głosowania. Wybór prezydenta nie obszedł się bez różnych drażliwych epizodów. Mniejszość, jak wiadomo, chciała pierwotnie zdekompletować posiedzenie, rozważniejsi jednak jej członkowie zwrócili uwagę, że taka taktyka cokolwiek dziecinna, nie przystoi stronnictwu politycznemu. Na tem tle toczyła się dość gwałtowna dyskusja, która omal nie doprowadziła do rozbicia mniejszości; ostatecznie umarkowani postawili na swojem, tembardziej, że i p. Daszyński obstawał przy obesłaniu posiedzenia. Przy głosowaniu lewica oddała 14 białych kartek; oprócz tego białe kartki oddali dr Łepkowski i p. Bartoszewicz. Nowi członkowie Rady dr Jakubowski i p. Epstein głosowali na dra Leo. Głos na dra Grossa oddał, jak opowiadają, p. Daszyński, na p. Beringera — dr Lustgarten.

Z nieobecnych rajców 7 przynajmniej oddałoby kartki białe. P. Sięk nie przybył i nieobecności nie usprawiedliwił; w zasadzie zatem powinien utracić mandat.

Wybór wiceprezydentów nastąpi po zatwierdzeniu dra Leo przez cesarza.

Restauracja Wawelu. Kierownictwo nad robotami restauracyjnemi Katedry na Wawelu, po ustąpieniu prof. Sławomira Odrzywolskiego, powierzone zostało architektowi p. Zygmuntowi Hendlowi, który obecnie kieruje przebudową domów przeznaczonych na Muzeum diecezjalne.

Zamknięcie roku szkolnego krak. Akademji Sztuk Pięknych odbędzie się we czwartek dnia 14 b. m. Wystawa prac uczniów rozpocznie się w tymże dniu i trwać będzie przez trzy dni do soboty dnia 16 go b. m.

Tramwaj krakowski (Tel.). „Wiener Ztg.“ ogłasza rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, Skarbu i Koleji, zezwalające na zmiany statutów krak. Spółki tramwajowej, uchwalone przez walne zgromadzenie akcjonarjuszy.

„Harmonja“ odegra dziś d. 13 bm. o godz. trzy kwadranse na ósmą wieczorem w Kiosku naprzeciw kawiarni Janikowskiego. 1) *** „Pokój na zawsze“ marsz; 2) Döllinger: „Pieśni gondoljerów“, walc; 3) Kaler Bela: „Francuska humoreska“ uwertura; 4) Sanger: „A ten wielki helikon“ Polka koncert 5) Rosenkranz; „Spoczynek na górze Franciszka Józefa“ fantazja z tematów polskich.

Teatr w Zakopanem Artyści teatru krak., rozpoczynają w piątek przedstawienia w Zakopanem. — Na inauguracyjne przedstawienie wybrano „Wesele“ Wyspiańskiego. Przedstawienia, które potrwają do 16-go sierpnia, odbywać się będą trzy razy w tygodniu.

Wystawa metalowa w Krakowie. Komitet wystawy poczynił kroki, by wydział naftowy na wystawie był jak największym i co do tego są widoki jak najlepsze.

Z ubolewaniem zaznaczyć należy, że dotychczas żaden z jubilerów i złotników galicyjskich nie wniósł deklaracji przystąpienia do wystawy. A przecież nasi jubilerzy powinni wziąć udział w wystawie. Nie są oni bowiem tylko kupcami, odprzedającymi po za krajem wyrabiany towar, lecz także samodzielnymi producentami. Są firmy jubilerskie, które mają w tym kierunku ustalone bardzo dobre imię.

Nie wątpimy, że nasi jubilerzy-wytwórcy zgłoszą swój udział w wystawie, tymbardziej, że leży to przedewszystkiem w ich własnym interesie. Liczna publiczność zwiedzająca wystawę, powinna przekonać się, że wiele pięknych i artystycznie wykonanych ozdobnych przedmiotów ze złota i srebra to dzieła naszych jubilerów, a nie wytwory obce.

Zegarmistrze nasi również dotąd obojętnie zachowują się w obec wystawy, chociaż sami obrabiają i składają surowy materjał, otrzymany z fabryk. Dotychczas zgłosiły się tylko dwie firmy z Krakowa i Lwowa, oraz pierwsza krajowa fabryka zegarów wieżowych Michała Mięsowicza z Krosna. p. Mięsowicz wystawi dwa zegary własnego wyrobu, jeden z nich będzie umieszczony nad wejściem do głównego pawilonu, jego mechanizm w oszklonej szafce na parterze będzie połączony transmisjami z tarczą na wieżyczce pawilonu. Zegar ten będzie wskazywał i wydzwaniał godziny i kwadranse. Obok będzie umieszczony drugi mechanizm zegara wieżowego, nie będący w ruchu.

Komitet Tow. gospodarskiego we Lwowie przeznaczył premje na narzędzia i naczynia mleczarskie w kraju wyrabiane, a mianowicie: 1) na ręczną kierznię typu „Victoria“ 150 koron, 2) na ręczny wygniatacz do masła 150 kor., 3) na blaszane naczynia mleczarskie 100 koron,

Konkurs na te narzędzia i naczynia będzie rozstrzygnięty podczas krajowej wystawy metalowej w Krakowie.

Firma Zuliani wykona na wystawie wraz z fabryką cementu w Bonarce cały szereg bardzo interesujących objektów z cementu i betonu.

„Dziecko przekupki“, operetka w 3 aktach M. Blaua i L. Tauffsteina, jest typowym utworem wiedeńskiej Muzy. Muzyka operetki, ożywiona całym szeregiem bardzo zabawnych kupletów, jest dziełem znanego kompozytora Augusta Stolla; libretto zaś osnute na tle romantycznej historji, obfituje w wiele momentów ogromnie zajmujących. — Do nich zaliczyć przedewszystkiem należy „Czardasza“, odśpiewanego przez p. Malawskiego przy wtórze cymbałów, chór „telefonistek“, przybranych w mundury, „taniec łobuzów“, odtańczony przez pp. Staszko i A. Sachs Corps de ballet i w. i. Nowe dekoracje uzupełniają szereg czynników, które zdobędą zapewne „Dziecku

przekupki“ to powodzenie, jakie operetka miała w Berlinie i w Wiedniu.

Z policji krakowskiej P. Bronisław Karoś, ajent policyjny w Krakowie, zamianowany został inspektorem policyjnym w miejsce dotychczasowego Tichy'ego, który przeszedł na emeryturę. P. Karoś służy już 20 lat przy krakowskiej policji. Jako ajent okazał niejednokrotnie swój spryt w przeprowadzaniu dochodzeń policyjnych.

Zakład hygjeny i bakterjologji wyjaśnia nam, że pokąsany przez psa wściekłego Kaszuba, uciekł ze szpitala św. Łazarza, a nie jak było podane z zakładu dra Bujwida.

Obłąkani. W ostatnich dniach kronika policyjna notuje bardzo częste wypadki obłąkania. Dnia 12-go b. m. o g dz. 5-tej rano zaprowadzono „pod telegraf“ chłopa pochodzącego z Kaszowa, Michała Irlika, który zachowywał się na ulicy nader niebezpiecznie. Irlik cierpi na obłęd na punkcie religijnym. Osadzony „pod telegrafem“ rzucał się na wszystkie boki, przyczem obecnych począł kopać i kąsać. Ponieważ zachodziła obawa ciężkiego uszkodzenia ciała przez Irlika, przeto skuto mu ręce. Irlik jakkolwiek jest warjatem, jednak ma bardzo dobrą pamięć. — Przy przesłuchiwaniu począł się rzucać i krzyczeć: „Wy w nic nie wierzycie. Patrzcie! Na mnie są rany Chrystusa“. Po spisaniu protokółu odstawiono go do magistratu.

Tego samego dnia po południu zaprowadzono na inspekcję policyjną również umysłowo chorego, Antoniego Mazarnika, lat 33 liczącego, piekarza, który chodząc po prośbie, wywoływał awantury. Mazarnika odstawiono do aresztów miejskich.

Przejechany przez wóz. Dnia 12-go b. m. o godz. 8 rano przejechał wóz z browaru Götza przechodzącego przez plac Szczepański wyrobnika Franciszka Królikowskiego, lat 50 liczącego i złamał mu prawą nogę. — Zawezwane pogotowie odwiozło Królikowskiego do szpitala św. Łazarza, na oddział chirurgiczny. Zachodzi obawa amputacji nogi.

Ucieczka więźnia. Jan Mleko, znany złodziej jarmarczny na bruku krakowskim i podgórskim osadzony niedawno w więzieniu wraz z dwoma towarzyszami w Gorlicach, przed kilku dniami zburzywszy piec i rozwaliwszy kratę w kominie uciekł. Natychmiast zarządzono pościg za Mleką. Następnego dnia schwytano go w Nowym Sączu i tamże go osadzono w więzieniu. Mleko jednak i stamtąd potrafił uciec. Zarządzono znowu nowy pościg za zbiegłym więźniem, jednak dotąd go nie schwytano.

W obronie religji. W ubiegłą sobotę w nocy wszedł do jednego z szynków przy ul. Grodzkiej 18-letni żyd Gustaw Neulinger wraz z dwoma towarzyszami, także żydami i począł się szeroko zabawiać przy flaszce szampana. Około północy Neulinger, nieco podchmielony, z uśmiechem na ustach, począł śpiewać najrozmaitsze nieprzyzwoite piosenki, wplatając w nie imiona świętych. Tuż koło niego siedział pewien katolik, który usłyszawszy, iż Neulinger bluźni przeciwko religji katolickiej, zwrócił mu uwagę, by dalej nie śpiewał. Neulinger jednak zaprzestać nie chciał, ba nawet groził zwracającemu mu uwagę pięściami. Zawezwano zatem obecnego tamże ajenta policyjnego. Żydowi poczęło się ciepło robić, a jakkolwiek wyglądał na pijanego, pomimo to, zapytany o nazwisko, podał fałszywe „Hertzog“. Ajent pol. jednak spostrzegł, iż Neulinger kłamie, wyprowadził go przeto z lokalu z zamiarem zaprowadzenia „pod telegraf“. Młody żydziak, przyparty do muru, przyznał się do swego własnego nazwiska i został puszczony na wolność. (Dlaczego?)

Tadeusz Pawlikowski zapewnił sobie występy gościnne p. Wandy Siemaszkowej w sezonie jesiennym. Znakomita artystka ma stworzyć na scenie lwowskiej dwie nowe role.

Odpowiedzi od Redakcji. Abonentowi w Markusnowej. Najprawdopodobniej będzie jeszcze raz. Ogłosimy zawczasu.

NEKROLOGJA.

Krystyna Leowa, wdowa po starszym radcy sporniczym i wicemarszałku Rady powiatowej wielickiej, matka prezydenta miasta dra Juljusza Leo, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarła dnia 12-go b. m. przeżywszy lat 77.

Pogrzeb odbędzie się we czwartek dnia 14 b. m. o godz. 5 pop. z domu żałoby pod l. 11 przy ulicy Studenckiej.

Repertuar Operetki lwowskiej w Krakowie.

We środę 13 lipca: „Dziecko przekupki“ (Marktkind), operetka w 3 aktach Augusta Stolla.

We czwartek 14 lipca: „Lysistrata“, operetka w 3 a. Pawła Linckego.

W piątek 15 lipca: „Madame Sherry“, operetka w 3 aktach Hugona Felixa.

Kącik humorystyczny.

W hotelu.

Posługacz (do przybyłego Hiszpana): A na jakie nazwisko mam ten numer zapisać?

Hiszpan: Don Rodrigaer Garcia y Gedro y Fernando y Emand y Juan-Carlos de Callas y de Madrito.

Posługacz: O la Boga!.. A toć tyle łóżek do jednego numeru wcale nie wejdzie!

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Dostawa sukna. Nadprokuratorja państwa w Krakowie ogłasza licytację w drodze ofert na dostawę 935 metrów rozmaitego sukna na mundury dla straży więziennej zakładu karnego w Wiśniczu. Rozprawa ofertowa odbędzie się dnia 30 lipca b. r.

Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie rozpisuje publiczną rozprawę ofertową na wykonanie konstrukcji żelaznej (konstrukcje dachowe, słupy przy bramach, okna kratowe, kominy) dla ogrzewalń w stacji kolejowej w Podgórzu-Płaszowie. Warunki budowy, plany i inne załączniki można przeglądać w dyrekcji kolei państwowych w Krakowie w oddziale dla konserwacji i budowy począwszy od 14-go lipca 1904. Oferty przyjmuje się w wymienionej dyrekcji kolei państwowych najpóźniej do godziny 12 w południe dnia 6 sierpnia 1904. Otwarcie ofert nastąpi w półgodziny później.

Kronika literacko-artystyczna.

* *Listy polskie.* Pod tym tytułem pojawił się w Krakowie pierwszy, a raczej „próbny“ zeszyt pisma, które korzystając z tutejszej swobody prasowej, ma wyrażać dążenia umiarkowanego, czyli t. zw. ugodowego odłamu opinji polskiej za kordonem. Redakcja zaznacza na wstępie, że walka „ugodowców“ z kierunkami i partjami skrajnemi odbywała się dotąd zawsze w warunkach nierównych, albowiem pierwsi nie mogli się nigdy z całą swobodą systematycznie wypowiadać, gdy przeciwnie „wszechpolacy“ i socjaliści, posługując się w całej pełni prasą nielegalną, i sami byli w stanie każdą swą myśl wszechstronnie uzasadnić i bronić jej, i górowali nad przeciwnikiem, skrępowanym więzami cenzury. Stąd, jak powiada redakcja, umiarkowani „często pociągani bywają do odpowiedzialności za to, sami potępiają i sądzeni są za winy, popełnione jedynie w rozgorączkowanej wyobraźni przeciwników“... Pierwszy zeszyt *Listów Polskich* zawiera, na 256 str., kilkadziesiąt artykułów politycznych, bądź na tle dziejowem (ostatnie sto lat dziejów naszych), bądź z zakresu polityki bieżącej. Z ostatniej kategorji zasługują na uwagę grupy artykułów, zatytułowanych „Sprawy społeczne“ i „Uwagi“, w których ugodowcy określają i uzasadniają cały szereg konkretnych swoich żądań, jak: rozszerzenia praw języka polskiego w szkole, zaprowadzenia języka polskiego, jako obradowego, w spodziewanych instytucjach samorządu miejskiego, zniesienia ustaw grudniowych, pozwolenia opornym unitom, aby pozostali przy katolicyzmie i t. d. Wogóle *Listy Polskie* zawierają wiele nowych i zajmujących rzeczy, szkoda tylko, że są przeplatane niepotrzebną i chybiającą celu polemiką z wszechpolakami.

* **Wacław Sieroszewski.** *Powrót.* Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. 1904.

(*z. s.*) Utalentowany pisarz, opowiadając w wymienionej książeczce dzieje powrotu do ojczyzny męża, żony i ich małego dziecka, maluje barwnie i wiernie wschodnią Syberję, z jej „smutnymi“ pejzażami i „wesołymi“ ludźmi. Podróż wygnańców odbywa się w towarzystwie kupców o „szerokich“, wielko-rosyjskich naturach, po Lenie, na pokładzie żaglowej łodzi, holowanej brzegiem pod wodę przez typowe postacie zatraceńców, z jakimi dotąd spotykaliśmy się tylko w nowelach Maksyma Gorkiego. Zachodnia myśl polskiego autora głębiej jednak i zrozumialej tragizm ich dusz uwidacznia i tłómaczy. W jego na wskroś niepospolitym i artystycznym obrazie, chociaż niby od niechcenia szkicowanym z pierwszych wrażeń, poznajemy lepiej i dokładniej nieszczęśliwą krainę, z jej różnorodnymi mieszkańcami, niż z grubych tomów, jakie o Syberji pisano dawniej i piszą jeszcze. Dantejskie to, chociaż bezwzględnie nowoczesne piekło. Forma W. Sieroszewskiego, jest zbyt dobrze czytelnikom naszym znaną, abyśmy potrzebowali podnosić jej zalety, cudnie w sobie jednoczące: bujną poezję, z realizmem szczerym.

WOJNA.

Depesze dzienne.

Raport jenerała Oku.

Londyn 12 lipca. *Daily Telegraph* donosi z Tokio pod datą 10 bm.:

Jenerał Oku donosi: Dnia 5 lipca o godzinie 9 rano część II armji japońskiej pobiła 1700 Rosjan, którzy obsadzili byli pagórki trzy mile na północny wschód od Szidehaj. Japończycy ruszyli następnie naprzód i odparli wojska rosyjskie aż do Jiaohao. Japończycy mieli dwu zabitych i 10 rannych. Rosjanie mieli 20 zabitych.

Dnia 7 lipca zajęli Japończycy pagórki pomiędzy Tacugao, a wzgórzami Tabohaj.

Ros. piechota, konnica i artylerja cofnęły się na północ, przyczem tylko mały stawiały opór. Według opowiadań krajowców, Rosjanie mieli 20.000 ludzi koło Kajczu i 2.000 ludzi na pagórkach w otoczeniu Sejtaj. Silne oddziały ros. znajdują się dalej koło Taszizao. Posiłki przybywają ciągle. Straty jap. od 5-go lipca wynoszą 2 oficerów i 5 żołnierzy zabitych, 16 żołnierzy rannych.

Dnia 8-go lipca zajęli Rosjanie stanowisko pomiędzy Hajsantaj i Kajczu, jakoteż na wyżynach położonych na północ od Hajsantaj.

D. 9 go zaczęli Japończycy ostrzeliwać nieprzyjaciela w okolicy Kajczu o godz. 5-tej rano, pobili Rosjan i obsadzili wyżyny koło Kapintuu i Taikiatun. Nieprzyjaciel usiłował powtórnie stawić opór, mimo, że stracił swoją pozycję. Japończycy zmusili go do ucieczki i obsadzili wyżyny koło Sajhantaj. Ros. baterja ostrzeliwała oddziały, ścigające Rosjan od Kokiszao do Joshi.

O godz. 3 zamilkł ogień nieprzyjaciela.

Jenerał major Koisumi został w walce raniony.

Bitwa pod Haidiao.

Petersburg 12 lipca. Korespondent *Birżewija Wied.* donosi z Taszicząo pod datą 9-go b. m.: Dnia 8-go b. m. zbliżyli się Japończycy wielką masą bez artylerji aż na milę od Haidiao. Nasza baterja umieszczona na wysokim pagórku, dominującym nad miastem, otworzyła na nieprzyjaciela silny ogień, który trwał dwie godziny. Japończycy cofnęli się na całej linji. Równocześnie zauważono w kierunku zachodnim odwrót 6 szwadronów nieprzyjacielskich. Nad wieczorem jenerał Samsonow obsadził Haidiao.

Japończycy, którzy zostali odparci ze znacznemi stratami, ponowili dnia następnego atak o godz. 4-tej pop. 35 kompanji piechoty i 15 szwadronów konnicy przekroczyło rzekę Haidiho. Nieprzyjaciel usiłował obejść nasze prawe skrzydło koło stacji Haidiao. Baterja kozacka przyjęła go ogniem. (Zwłoki licznych Japończyków uniosły fale rzeki.) Nieprzyjacielska konnica mimo tego starała się dalej obejść nasze prawe skrzydło.

Oddział jenerała Samsonowa, który zadał nieprzyjacielowi znaczne straty, cofnął się następnie ze swego stanowiska na nowe stanowisko poza górami, otaczającemi Haidiao. Nasza artylerja otworzyła na nowo ogień przeciw nieprzyjacielowi, który się schował w zaroślach. Gdy jednakże nasze strzały zaczęły tam go dosięgać, schronił się nieprzyjaciel poza górami i demaskował swoją artylerję, która otworzyła ogień. Ogień ten trwał do wieczora.

(Z tego doniesienia, wystylizowanego bardzo oględnie, widać jednak, że Japończycy nie tylko usiłowali, ale obeszli pozycje Rosjan i zmusili ich do odwrotu. *Przyp. Red.*)

Kontrabanda.

Petersburg 12 lipca. *Nowoje Wremia* donosi z Władywostoku: Sąd morski orzekł, że zabranie okrętu angielskiego „Heltenhan“ było prawidłowem. — Okręt ten miał być rzekomo nabyty przez Japończyków. Na jego pokładzie było tylko czterech Anglików.

Seul 12 lipca. (Reuter). Korespondenci wojenni i attaché wojskowi obcych mocarstw otrzymali po raz pierwszy pozwolenie wzięcia udziału w pochodzie armji japońskiej. Dotychczas zostawali oni w głównej kwaterze Kurokiego.

Car żegna wojska.

Penza 11 lipca. Car Mikołaj i następca tronu przybyli tu dzisiaj przed południem powitani na dworcu przez władze lokalne i deputacje obywatelstwa, która wręczyła carowi chleb i sól. Deputacja gminy żydowskiej wyszła naprzeciw cara z torą. Car podziękował za powitanie i wystosował do marszałka szlachty przemowę, w której przypomniał, że przed 13 laty wracając z Dalekiego Wschodu był już w tem mieście. — Dzisiaj przybył znowu, aby pobłogosławić wojska, udające się na plac boju i wyrazić im życzenia, aby wojna przy ich współudziale wzięła pomyślny przebieg. Następnie udał się na plac manewrów, gdzie się odbyły ćwiczenia wojskowe. Car życzył żołnierzom szczęśliwej podróży i rozdawał między nich święte obrazki, oraz życzył im, aby szczęśliwie wrócili do domu. Po zwiedzeniu katedry wyjechał car.

Depesze nocne.

Odwrót Kuropatkina.

Petersburg 13 lipca. (Tel. wł.) *Now. Wrem.* piszą, że **Kuropatkin zdecydował się na odwrót ku północy** do Mukdenu i Charbina. Od-

wrót już się rozpoczął i tylko tylne straże armji, wysunięte ku południowi, otrzymały rozkaz stawiania oporu, aby w ten sposób zasłonić odwrót.

Londyn 13 lipca. (Tel. wł.) Z Niuczwang donoszą, że Rosjanie cofają się wszędzie przed Japończykami.

Zajęcie Niuczwang przez Japończyków jest kwestją kilku dni.

Pod TaszICzao budują Rosjanie wielkie szańce, celem stawienia oporu napierającym Japończykom. Przy budowie pracuje 4000 Chińczyków.

Londyn 13 lipca. (Tel. wł.) Korespondent wojenny *Times'a* pisze, że Kuropatkin nie posiada żadnego planu operacyjnego, a nadto ma tak mało wojska, że o akcji zaczepnej nie może nawet myśleć.

Z Portu Artura.

Tokio 13 lipca. Admirał Togo donosi: W poniedziałek po północy zbliżyły się jap. torpedowce do wejścia Portu Artura i wyrzuciły torpedy na okręt ros. typu „Diany". O rezultacie ataku nie ma dotychczas wiadomości. Torpedowce nie odniosły szkody.

Londyn 13 lipca. (Tel. wł.). Na podstawie wiarogodnych informacji potwierdza się, że Japończycy w nocy z poniedziałku na wtorek **zatopili okręt ros. typu „Diana"**. Zaatakowały go torpedowce japońskie u wejścia do basenu wewnętrznego.

Londyn 13 lipca. (Tel. wł.). Według depesz z Tokio, rosyjski krążownik „Askold" został ciężko uszkodzony podczas ostatniego ataku na Port Artura.

Londyn 13 lipca. (Tel. wł.) Z Czifu donoszą, że w poniedziałek pop. bliżej nie określony okręt ros. z Portu Artura zdołał przełamać blokadę i uszedł. Torpedowce jap. spostrzegły go wprawdzie i puściły się w pogoń, jednakże bez skutku.

Petersburg 13 lipca. Specjalny korespondent ros. aj. tel. donosi z **Mukdenu**: Według nadeszłych tu wiadomości ze źródeł jap., Japończycy wykonali w nocy d. 11 b. m. wielki atak na pozycje ros. koło Portu Artura i zostali odparci, ponosząc olbrzymie straty.

Londyn 13 lipca. (Tel. wł.) Z Czifu donoszą, że Jap. zdobyli pod Portem Artura jeszcze jeden fort.

Ruchy wojsk japońskich.

Berlin 13 lipca. (Tel. wł.). *Tagebl.* donosi z Petersburga, że armja jen. Kurokiego maszeruje na Liaojang, a armja jen. Oku operuje dwoma kolumnami: jedną na TaszICzao, drugą na Inkau.

Zniszczenie dywizji Kozaków?

Berlin 13 lipca. (Tel. wł.). Wczoraj rozeszła się tu pogłoska, jakoby Japończycy koło Liaojang zniszczyli całą dywizję kozacką jen. Rennenkampfa.

Pogłoska ta nie sprawdziła się jeszcze, i jest bardzo wątpliwem. czy Jap., którzy nie posiadają wielkiej ilości konnicy, zdołaliby samemi tylko wojskami pieszemi zniszczyć całą dywizję.

Choroby w armji rosyjskiej.

Petersburg 13 lipca. *Prawit. Wiestnik* podaje telegram z Taszczao z następującem przedstawieniem stanu zdrowia w armji rosyjskiej: Do dnia 26 czerwca wynosiła liczba chorych w szpitalach 7·136 proc. oficerów i 3·943 proc. żołnierzy, zaś razem z rannymi 10·24 proc. oficerów i 6·51 proc. żołnierzy. Z nastaniem deszczów wzrosła liczba chorych, a mianowicie oficerów na 8·384 proc. żołnierzy na 4·646 proc. Liczba chorych na choroby zakaźne podskoczyła z 2·19 proc. (ogólnej liczby chorych) na 8·52 proc., szczególnie zaś liczba chorych na dysenterję podskoczyła na 1·99 proc.

Pancerze ochronne.

Medjolan 13 lipca. (Tel. wł.) Rząd ros. zamówił dla piechoty 100.000 pancerzy ochronnych przeciw kulom. Każdy taki pancerz waży zaledwie 500 gr. Wszystko ma nastąpić w przeciągu 6 tygodni.

Zakupy Japonji.

Londyn 13 lipca. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi, że Japończycy zakupili wszystkie płótna żaglowe w portach chińskich, celem sporządzenia z nich worków do transportu.

Daily Mail wnioskuje z tego, że Japończycy przygotowują się do prowadzenia wojny w zimie.

Nowy Jork 13 lipca. (Tel. wł.) Tutejsze poselstwo jap. zakupiło w Meksyku i Teksas wielką ilość koni, małych, nadających się do transportu po górach. Wysyłka ma nastąpić jak najśpieszniej.

Kontrabanda.

Petersburg 13 lipca. (Tel. wł.). Z Władywostoku donoszą, że Anglja odwołała się do Rady marynarki w Petersburgu od wyroku sądu morskiego.

Tołstoj na Syberję.

Paryż 13 lipca. (Tel. wł.) *Echo de Paris* donosi z Petersburga, że Plehwe na ostatniej Radzie ministerjalnej zaproponował zesłanie Tołstoja na Sybir za jego artykuł w *Timesie* o wojnie.

Rozstrzygnięcie tej sprawy zostawiono carowi.

TELEGRAMY.

Podrożenie cukru.

Wiedeń 13 lipca. (Tel. wł.). Kartel cukrowy uchwalił od dnia dzisiejszego podwyższyć cenę cukru o 1 kor. na 100 Kg.

Proces o zdradę stanu.

Królewiec 13 lipca. Przy ogromnym natłoku publiczności rozpoczął się tu proces przeciw kilku oskarżonym o zdradę stanu i tajne sprzysiężenie. Akt oskarżenia zarzuca im, że rozszerzali w Rosji pisma rosyjskie i litewskie, przez co dopuścili się zdrady stanu przeciw Rosji, obrazy cara, oraz udziału w tajnych stowarzyszeniach. Oskarżeni wypierają się wszelkiej winy.

Zniżenie taryfy na kolei Północnej.

Wiedeń 13 lipca. Komunikat kolei Północnej ogłasza: Ponieważ czysty zysk głównej sieci kolei Tow. za rok 1903 przenosi sumę 200 kor. na akcję, odpowiednio do postanowień przepisów koncesyjnych, ministerstwo kolejowe zażądało zniżenia taryfy. Konferencje z zastępcami Tow. w tej sprawie wkrótce się rozpoczną.

Kongregacje we Francji.

Paryż 13 lipca. Na poostawie ustawy o szkołach kongregacyjnych zamknięto dotychczas 2398 szkół. Na podstawie ustawy zamkniętych ma być w przeciągu 10 lat jeszcze 1162 szkół.

Miljony Kartuzów.

Paryż 13 lipca. Izba przyjęła porządek dzienny James Martin, 334 głosami przeciw 154. Tem samem odrzucono wnioski referenta komisji śledczej.

Powstanie w Macedonji.

Paryż 12 lipca. Aj. Havasa donosi z Saloniki: Pociąg mieszany, który wczoraj wieczorem wyruszył z Saloniki do Dedeagac, wykoleił się koło stacji Badoma. Jedna osoba odniosła rany. Wykolejenie spowodowane zostało tem, że **bułgarscy powstańcy zerwali most i tor kolejowy za pomocą dynamitu.**

Belgrad 12 lipca. Według nadeszłych tu autentycznych wiadomości, most kolejowy koło Dedeagac przy kilometrze 395 został zniszczony dynamitem. Liczba zabitych i rannych pasażerów pociągu, który przeszedł przez most, nie jest znaną.

Konstantynopol 13 lipca. Koło Badomy niedaleko Dedeagacz o 396 klm. od Saloniki, wysadzony został w powietrze dynamitem mostek kolejowy, długości dwóch metrów. Lokomotywa i 7 wagonów pociągu wykoleiły się. Jedna osoba ze służby kolejowej odniosła rany. Zamach został prawdopodobnie wykonany przez oddział powstańców macedońskich. Wdrożono surowe śledztwo.

Konstantynopol 13 lipca. Równocześnie z zamachem koło Badomy, nastąpiło koło Amatowa na linji Saloniki-Skoplie starcie między żołnierzami strzegącymi kolei a powstańcami. Jeden żołnierz i jeden dozorca ranni. Koło stacji Amatowa odkryto na szynach 10 klg. dynamitu z lontem. Dyrekcja kolei orjentalnych wstrzymała ruch na linji Saloniki-Skoplia. Rząd wydał odpowiednie zarządzenie, aby zabezpieczyć ruch kolejowy.

Straszny wypadek.

Zakopane 12 lipca. (Tel. wł.) Wczoraj spadł z Giewontu adwokat z Warszawy, Tadeusz Sadowski, **i zabił się na miejscu roztrzaskawszy sobie głowę.**

Idący za nim p. Sulimowski, dyrektor cukrowni z Wołynia, pośliznął się i zawisł na skale. Uratowano go dopiero dzisiaj.

Strejk w Borysławiu.

Lwów 12 lipca. (Tel. pryw.) Z Borysławia donoszą, że sytuacja jest dzisiaj taką, iż zgodne załatwienie strejku jest prawie wykluczonem. Dzisiaj odbyło się zgromadzenie strejkujących przy udziale około 500 robotników, na którem organizatorowie urządzili przysięgę zebranych, że wytrwają w strejku. Pos. Daszyński przybędzie tu dzisiaj po południu. Spokój nie jest zakłócony.

Kierownicy szybów wybuchowych rozpoczęli tłoczenie ropy, wpływającej wolno do rezerwoarów. Kilku strejkujących usiłowało przeszkodzić temu.

Na szybie Srutzmana obito kierownika kopalni Strokołowskiego.

Strejkujący odrzucili propozycje, zawarte w odezwie firm i uchwalili wytrwać dalej w strejku.

Lwów 12 lipca. (Tel pryw.). Z Borysławia donoszą do *Słowa Pol.*, że komitet firm wydał do strejkujących odezwę zapewniającą strejkującym te świadczenia, które jeszcze w d. 28-go czerwca br. uznał za słuszne, iż w szczególności danie robotnikom zdrowych mieszkań, sprowadzenie dobrej wody do picia, urządzenia łaźni, dołożenie starań celem uzyskania u władz miejscowej filji kasy chorych, a nawet, o ile to będzie możliwem, własnej kasy chorych w miejscu, oraz pomódz w założeniu kuchni lud. i Towarz. spożywczego. Natomiast oświadcza komitet, że nie jest w stanie uczynić zadość żądaniu zaprowadzenia potrójnej szychty.

Odezwa ta nosi datę 11 lipca i podpisaną przez licznych pracodawców.

Podróż Wittego.

Berlin 12 lipca. Prezydent rosyjskiego komitetu ministrów Witte wyjechał wczoraj wieczorem do Norderney.

Szpiegostwo we Włoszech.

Rzym 12 lipca. Aj. Stefaniego ogłasza następującą notę: Na prośbę austro-węg. ambasady i aby zaprzeczyć pogłoskom rozpowszechnianym przez część prasy włoskiej, jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że rząd włoski nabył przekonanie, iż pomiędzy rządem austro-węg. a kapitanem Ercolessim nie istniał żaden stosunek.

Rządy Rajsulego w Marokko.

Tanger 12 lipca. Rząd marokański, który miał przystąpić do budowy nowego urzędu cłowego i fortu, otrzymał od Rajsulego ostrzeżenie, aby tego nie czynił, w przeciwnym razie Rajsula wpadnie ze swoją bandą i uniemożliwi budowę. Budowę wstrzymano.

Jak donoszą Rajsula napadł na pewien szczep i zupełnie go zniszczył i zrabował.

Lwów 12 lipca. (Tel. pryw.) Minister kolei żelaznych zamianował starszego komisarza budownictwa Teofila Masłowskiego, naczelnika III sekcji konserwacji w Stanisławowie, kontrolorem konserwacji dyrekcji w Krakowie.

Tryjest 12 lipca. Przybyła tu amerykańska eskadra.

Lwów 13 lipca. (Tel. pryw.) Namiestnik hr. Potocki przerwał kurację w Karlsbadzie, przybył wczoraj po południu do Lwowa i o godz. 7 wieczorem wyjechał do Drohobycza i Borysławia.

Wiedeń 13 lipca. Arcyksiążę Karol Stefan wyjechał do Żywca.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 12-go lipca. — (Giełda pop.). — Godzina 8·— Marki 117·40 Renta majowa 99·45. Węg. renta koronowa 97·15, Akcje austr. zakładu kredyt. 640·50, Akcje węg. 749·50. Akcje Anglobanku 279·50, Akcje Uniobanku 516·50 Akcje Länderbanku 426·—, Akcje kolei państ. 686·25 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 485·—, Akcje tytoniowe 344·—, Akcje Alpiny 428·— Losy tureckie 128·—, Ruble 258·—.

Cukier (spok.) 21·85, — spirytus (słaby) 46·60, — nafta niezmieniona.

Berlin 12 go lipca. — (Giełda wiecz.). — Austryackie Akcje kredytowe 200·90, Towarzystwo dyskontowe 188·75.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go Maja 1904 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia: w Spytkowicach do adowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, łowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła tąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego agórza; we Lwowie do Ickan, Stryja (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skogo i od 25 czerwca do 30 września do Tuchli) od 1 maja do 30 września do nowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borch wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.19 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez zwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej; od 1 maja do 15 września dnie powszednie, a od 16 września do 30 kwietnia co dzień do Janowa, Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; Chabówce do Zakopanego; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; Zagórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Przy tym pogu kursuje od 1/V do 24/VI i od 16/9 do 30/IV 1905 z Krakowa do Zapanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10.30 przed poł. pociąg osobowy Nr. 43 z Krakowa
10.43 „ „ „ „ „ 1014 „ Podgórza-Płaszowa
10.48 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września z wozami przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

11.00 przed południem pociąg osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego ącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego agórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy uskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.38 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia w Kalwari do Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia.

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa **do Mogiły i Kocmyrzowa.**

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Now. Sącza, od lipca do 15 września także do Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan, od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

3.05 po poł. pociąg osobowy Nr. 49 z Krakowa
3.17 „ „ „ „ „ 1020 „ Podgorza-Płaszowa
3.23 „ „ „ „ „ „ „ - przystanku
Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
linię transwersalną; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę: połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja i Stanisławowa; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, a od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, Nowego Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruski i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
do Nowego Sącza; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgorza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa: w Tarnopolu z Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, Bełzca, Rawy Ruskiej: w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.52 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.07 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1038 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.28 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.35 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

10.57 przed poł. pociąg mięsz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.10 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

10·05 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Tarnopola: połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

1.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

1.47 po południu pociąg osobowy Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
1.52 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
2.04 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima: połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Rzeszowa; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku
10.47 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.10 „ „ „ „ 44 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.